

## WOŁANIE KOŚCIOŁA NASZYCH CZASÓW

Druga encyklika Jana Pawła II wywołała mniejsze od poprzedniej, jak się wydaje, zainteresowanie w świecie współczesnym. Wprawdzie nawet w prasie codziennej, i to laickiej, pojawiły się (w Polsce) nie tylko wzmianki o encyklice *Dives in misericordia*, ale nawet obszernie omówienia poruszanych w niej kwestii społecznych, słyszy się jednak tu i ówdzie głosy dochodzące przeważnie z Zachodu o zbyt teologicznym nastawieniu tegoż dokumentu, który miałby być rzekomo oderwany od rzeczywistości dnia codziennego. Tymczasem wystarczy pobieżny rzut oka na treść tej encykliki, by się przekonać, jak bardzo jest ona ludzka w swej wymowie i jak zatroskana o człowieka, który jawi się wciąż w centrum zainteresowań Jana Pawła II.

W rzeczy samej jeżeli faktem jest, że człowiek nie potrafi zrozumieć siebie bez Chrystusa<sup>1</sup>, który „objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i okazuje mu najwyższe jego powołanie” (KDK 22), to również nie ulega wątpliwości, że otwarcie człowieka na Chrystusa możliwe jest „tylko poprzez coraz dojrzalsze odniesienie do Ojca i Jego miłości”<sup>2</sup>. Dwie rzeczywistości warunkują się bowiem w życiu ludzkim wzajemnie: poznanie Boga i poznanie samego siebie. Żadna z nich nie jest pełna i miarodajna bez drugiej. Nie można znać siebie dogłębnie nie licząc się z Bogiem, wykluczając Boga z horyzontów swego poznania; nie można też znać Boga, jeśli się nie zna choć trochę siebie. W tym to kontekście II Sobór Watykański uczył, że „ukazanie człowieka w pełnej godności jego człowieczeństwa nie może się dokonać inaczej niż przez odniesienie do Boga”<sup>3</sup>. Jan Paweł II głosi natomiast, że „im bardziej posłannictwo, jakie spełnia Kościół, jest skoncentrowane na człowieku, im bardziej jest, rzecz można, «antropocentryczne», tym bardziej musi potwierdzać się i urzeczywistniać teocentrycznie, to znaczy być skierowane w Jezusie Chrystusie ku Ojcu”<sup>4</sup>.

Już autor Księgi Mądrości zauważał, że „głupi z natury są wszyscy ludzie, którzy nie poznali Boga: z dóbr widzialnych nie zdołali poznać Tego, który jest, patrząc na dzieła nie poznali Twórcy, lecz ogień, wiatr, powietrze chyże, gwiazdy dokoła, wodę burzliwą lub światła niebieskie uznali za bóstwa, które rządzą światem. Jeśli urzeczeni ich pięknem wzięli je za bóstwa — winni byli poznać, o ile wspanialszy jest ich Władca, stworzył je bowiem Twórca piękności; a jeśli ich moc i działanie wprawiły ich w podziw — winni byli z nich poznać, o ile potężniejszy jest Ten, kto je uczynił” (Mdr 13, 1-4). Również św. Paweł stwierdzał z naciskiem, iż „gniew Boży ujawnia się z nieba na wszelką bezbożność i nieprawość tych ludzi, którzy przez nieprawość nakładają prawdzie pęta. To bowiem, co o Bogu poznać można, jawne jest wśród nich, gdyż Bóg im to ujawnił. Albowiem od stworzenia świata niewidzialne Jego przymioty — wiekuista Jego potęga oraz bóstwo — stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła, tak że od winy wymówić się nie mogą” (Rz 1, 18-20). Obaj ci autorzy mówili o objawieniu Bożym naturalnym, dostępnym dla każdego człowieka żyjącego na ziemi. Spodobało się jednak Bogu objawić w swej dobroci i mądrości „siebie samego i ujawnić nam tajemnicę woli swojej, dzięki której przez Chrystusa, Słowo Wcielone, ludzie mają dostęp do Ojca w Duchu Świętym i stają się uczestnikami boskiej natury” (KO 2). Najgłębsza prawda o Bogu i o zbawieniu człowieka zajaśniała w ten sposób w osobie Jezusa Chrystusa, który będąc „obrazem Boga niewidzialnego” (Kol 1, 15), jest też „człowiekiem doskonałym” (KDK 22), objawiającym Boga i człowieka ludziom. „Przez to zatem objawienie Bóg niewidzialny w nadmiarze swej miłości zwraca się do ludzi jak do przyjaciół i obcuje z nimi, aby ich zaprosić do wspólnoty z sobą i przyjąć ich do niej” (KO 2). To zaś „objawienie miłości nazywa się również miłosierdziem. To objawienie miłości i miłosierdzia ma w dziejach człowieka jedną postać i jedno imię. Nazywa się: Jezus Chrystus”<sup>5</sup>.

Jeżeli w Chrystusie niewidzialne przymioty Boże stają się w szczególny sposób „widzialnymi”<sup>6</sup>, to na plan pierwszy wśród tych „ucieleśnionych” przez Niego przymiotów wysuwa się niewątpliwie miłosierdzie. „Poniekąd On sam jest miłosierdziem”<sup>7</sup>.

W Nim i przez Niego dokonuje się „najpełniejsze objawienie miłosierdzia — czyli tej miłości, która jest potężniejsza od śmierci, potężniejsza od grzechu i zła każdego — miłości, która dźwiga człowieka z najgłębszych upadków i wyzwala z największych zagrożeń”<sup>8</sup>. Kto zatem dostrzega w Chrystusie miłosierdzie, kto „je w Nim znajduje, dla tego w sposób szczególnie «widzialnym» staje się Bóg jako Ojciec «bogaty w miłosierdzie» (Ef 2, 4)”<sup>9</sup>.

W dzisiejszym świecie, tak bardzo wyczulonym — przynajmniej teoretycznie — na sprawy ludzkie, dostrzegamy swoisty paradoks. Chodzi mianowicie o to, że człowiek współczesny dąży — jakby podświadomie — do tego, ażeby „samą ideę miłosierdzia odsunąć na margines życia i odciąć od serca ludzkiego. Samo słowo i pojęcie «miłosierdzie» jakby przeszkadzało człowiekowi, który poprzez nieznaną przedtem rozwój nauki i techniki bardziej niż kiedykolwiek w dziejach stał się panem: uczynił sobie ziemię poddaną. Owo «panowanie nad ziemią», rozumiane nieraz jednostronnie i powierzchownie, jakby nie pozostawiało miejsca dla miłosierdzia”<sup>10</sup>. Stąd też Kościół, powołany do służenia człowiekowi i zatroskany prawdziwie o człowieka (por. KDK 1nn), nie może poprzestać na głoszeniu prawdy o miłosierdziu Boga, lub też ograniczyć się do czynienia miłosierdzia ludziom — poprzez ludzi, ale musi także wciąż wołać, w modlitwie żarliwej, o „miłosierdzie Boga wobec wielorakiego zła, jakie ciąży nad ludzkością i jakie jej zagraża. To właśnie jest podstawowym prawem i zarazem powinnością Kościoła w Jezusie Chrystusie. Jest ono prawem i powinnością Kościoła wobec Boga, a zarazem w stosunku do ludzi. Im bardziej świadomość ludzka, ulegając sekularyzacji, traci poczucie sensu samego słowa «miłosierdzie» — im bardziej, oddalając się od Boga, oddala się od tajemnicy miłosierdzia — tym bardziej Kościół ma prawo i obowiązek odwoływać się do Boga miłosierdzia «wołaniem wielkim» (Hbr 5, 7). Takim «wielkim wołaniem» winno być wołanie Kościoła naszych czasów do Boga o miłosierdzie, którego pewność głosi on i wyznaje w Chrystusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym”<sup>11</sup>.

Akcentując tak dobitnie konieczność zwrócenia się świata

współczesnego do miłosierdzia Bożego, Papież wyraża równocześnie przekonanie, że za koniecznością zajęcia takiej właśnie postawy przemawiają „wielorakie doświadczenia Kościoła i człowieka współczesnego. Domagają się tego wołania tylu ludzkich serc, ich cierpienia i nadzieje, ich zwątpienia i oczekiwania”<sup>12</sup>. Sytuacja świata współczesnego, gdzie ludzie czują się wciąż zagrożeni, niepewni jutra, sprawia, że wiele osób i „wiele środowisk, kierując się żywym zmysłem wiary, zwraca się niejako spontanicznie do miłosierdzia Bożego [...]. Przynagla ich do tego zapewne sam Chrystus, działający przez swego Ducha w ukryciu ludzkich serc. Objawiona bowiem przez Niego tajemnica Boga, który jest «Ojcem miłosierdzia», staje się w kontekście zagrożeń człowieka w naszej epoce jakby szczególnym wezwaniem skierowanym do Kościoła”<sup>13</sup>.

Nie wszyscy jednak podzielają takie nastawienie. Człowiek współczesny bowiem, ulegający duchowi czasu, chociaż „pyta nieraz z głębokim niepokojem o rozwiązanie straszliwych napięć, które spiętrzyły się w świecie i zaległy pomiędzy ludźmi”, niejednokrotnie „nie odważa się już wypowiedzieć tego słowa «miłosierdzie», albo nie znajduje dla niego pokrycia w swojej świadomości wypranej z treści religijnej”. Dlatego też istnieje obecnie tym większa konieczność, by „Kościół wypowiedział to słowo w imieniu nie tylko własnym, ale także w imieniu wszystkich ludzi współczesnych”<sup>14</sup>.

### **Od dezaprobaty do wezwania**

To mocne wołanie Jana Pawła II o „miłosierdzie Boga samego dla ludzkości”, połączone z wezwaniem wiernych do modlitwy, czyli do wołania „o miłosierdzie na miarę potrzeb i zagrożeń człowieka w świecie współczesnym”<sup>15</sup>, wydaje się na pozór czymś nowym w życiu Kościoła i w teologii. Wprawdzie sam Papież powołuje się na Pismo św., przeniknięte do głębi prawdą o miłosierdziu Boga i podające wzory przepięknych modlitw do tej tajemnicy<sup>16</sup>, wspomina o Tradycji<sup>17</sup>, dla której myśl o miłosierdziu Boga nie była nigdy rzeczą obcą<sup>18</sup>, oraz wzmiankuje także o „autentycznym

życiu z wiary tylu pokoleń Ludu Bożego”<sup>19</sup>, w dokumencie jego pobrzmiewa jednak świadomość możliwości niezrozumienia — prawdopodobnie również ze strony chrześcijan i teologów — właściwych jego intencji: „I jeśli ktokolwiek ze współczesnych nie podziela tej wiary i nadziei, która każe mi jako śludze Chrystusa i szafarzowi tajemnic Bożych wołać w tej godzinie dziejów o miłosierdzie Boga samego dla ludzkości, to niech zrozumie bodaj motyw owej troski podyktowanej miłością człowieka i wszystkiego, co ludzkie, a co w odczuciu tak bardzo wielu współczesnych jest zagrożone wielkim niebezpieczeństwem”<sup>20</sup>.

Czy ten brak zrozumienia, z którym liczy się Jan Paweł II, wpływa tylko z postawy człowieka współczesnego, dążącego do tego, by „samą ideę miłosierdzia odsunąć na margines życia i odciąć od serca ludzkiego”, czy też ma inne jeszcze, głębsze powody?

Odpowiedź nie jest prosta. Faktem jest bowiem, że chociaż prawda o miłosierdziu Bożym i o konieczności świadczenia miłosierdzia ludziom przenikała mniej lub więcej świadomość Kościoła na przestrzeni dziejów<sup>21</sup>, to dopiero w XX w. pojawiły się głosy nawołujące do wyeksponowania tej tajemnicy w życiu Kościoła. Niektóre osoby, przeważnie zakonnice, uznane przez otoczenie za «sekretarki» samego Chrystusa, przekazywały kolejno ludzkości Jego orędzie miłości i miłosierdzia. Wystarczy wspomnieć w tym miejscu s. Benignę Konsolatę Ferrero<sup>22</sup>, s. Józefę Menéndez<sup>23</sup>, s. Faustynę Kowalską<sup>24</sup>, czy też (ostatnio) osobę świecką znaną jako «Małgorzata»<sup>25</sup>. O ile jednak wypowiedzi dwu pierwszych, nie sugerujących jakiegokolwiek nowej formy kultu religijnego, spotkały się na ogół z uznaniem i życzliwością<sup>26</sup>, to inaczej rzecz się miała z s. Faustyną. Zaproponowane przez nią i propagowane przez jej spowiedników<sup>27</sup> formy uwielbienia Miłosierdzia Bożego wzbudziły, z jednej strony, entuzjazm u wiernych, którzy dostrzegali w nich wyraźny «znak czasu»<sup>28</sup>, z drugiej zaś rodziły pewne obawy i zastrzeżenia u przedstawicieli hierarchii kościelnej oraz u niektórych teologów nie dostrzegających wewnętrznego związku tych „nowych” form z dotychczasową pobożnością kościelną. Charakteryzując zaistniałą sytuację ks. M. Sopoćko mówił o wielkiej spon-taniczności, z jaką kult Miłosierdzia Bożego szerzył się w Polsce

i na całym świecie<sup>29</sup>, a zarazem wymieniał zarzuty wysuwane pod jego adresem: jedni „powołują się na brak zwyczaju w Kościele czczenia poszczególnych doskonałości Bożych i powiadają, że należy czcić raczej istotę Boga, a nie Jego przymioty. Inni znowu nie widzą racji wyróżniania Miłosierdzia spośród innych doskonałości Boga, albo utrzymują, że kult Miłosierdzia zawiera się już w kulcie Serca Pana Jezusa. Są i tacy, którzy w tym projekcie upatrują niebezpieczeństwo zbytnej ufności. Wreszcie wielu zgadza się na samo święto, ale występują przeciwko projektowanemu dniowi Niedzieli Przewodniej i przeciwko szerzącemu się ostatnio nabożeństwu prywatnemu”<sup>30</sup>.

Trudności nie były początkowo zapewne zbyt wielkie, skoro już w r. 1946 biskupi polscy z kard. A. Hlondem na czele wnieśli „prośbę do Stolicy Apostolskiej o zatwierdzenie święta do Miłosierdzia Bożego, w myśl wypowiedzi Siostry Faustyny”<sup>31</sup>, sprawa zaś została w r. 1947 oficjalnie „skierowana do Kongregacji Obrzędów, a zebrani na Zjeździe Towarzystwa Teologicznego Księża Profesorowie Wydziałów Teologicznych i Seminariów Duchownych w Krakowie dn. 8 IV 1948 r. powzięli rezolucję w formie prośby do Stolicy Apostolskiej o ustanowienie Święta Miłosierdzia Bożego zgodnie z propozycją Episkopatu Polski”<sup>32</sup>. Trudności te jednak się pogłębiały w miarę oddolnego rozwoju konkretnych form kultu.

Na szczególną uwagę zasługują w tym miejscu dwa dokumenty (notyfikacje) Stolicy Apostolskiej, oddalone od siebie okresem lat dwudziestu. Pierwszy z nich, datowany dn. 6 III 1959 r., zawierał zakaz oddawania czci Miłosierdziu Bożemu w formach zaproponowanych przez s. Faustynę<sup>33</sup>; drugi, wydany wiosną 1978 r., wycofywał poprzednie zakazy<sup>34</sup>. Znamienne jest przy tym brzmienie drugiego. Stwierdza się w nim mianowicie, że „z różnych stron, a szczególnie z Polski, zapytywano — także w sposób autorytatywny”, czy zakazy z r. 1959 są nadal aktualne. W odpowiedzi Kongregacja Doktryny Wiary, „biorąc pod uwagę głęboko zmienione okoliczności oraz licząc się ze zdaniem wielu Polskich Ordynariuszy oświadcza, że zakazy zawarte we wspomnianej Notyfikacji już nie obowiązują”. Wzmiankowany dokument wska-

zuje zatem wyraźnie na interwencje biskupów polskich oraz na „głęboko zmienione okoliczności” jako na dwa czynniki, które wpłynęły na zmianę postawy Stolicy Apostolskiej odnośnie do czci oddawanej aktualnie w całym świecie chrześcijańskim Miłosierdziu Bożemu, w formach zaproponowanych przez s. Faustynę.

Patrząc z perspektywy czasu wypada podkreślić wielką, pozytywną rolę pierwszej «Notyfikacji». Zaskoczyła ona, co prawda, katolików w momencie, gdy kult Miłosierdzia Bożego rozwinął się na wszystkich kontynentach; zahamowała jego żywiołowy rozwój; przyczyniła się zdecydowanie do usunięcia z większości świątyń jakichkolwiek oznak „nowego” nabożeństwa. Równocześnie jednak wpłynęła na postawę «czcicieli» Miłosierdzia Bożego, którzy uświadomili sobie konieczność teologicznego pogłębienia podstaw oraz konkretnych przejawów propagowanego przez siebie kultu. Wprawdzie pojawiły się już wcześniej opracowania takich teologów, jak o. J. Woroniecki OP <sup>35</sup>, ks. J. Chróściechowski <sup>36</sup>, czy ks. M. Sopoćko <sup>37</sup>; do dwu ostatnich autorów <sup>38</sup> dołączyło się jednak z biegiem czasu wielu innych. Niemałą zaś rolę w tym względzie odegrał pallotyński Ośrodek Miłosierdzia Bożego w Częstochowie (w Dolinie Miłosierdzia), który skupiał — na przestrzeni omawianego dwudziestolecia — promotorów kultu z całej Polski <sup>39</sup>. Staraniem Ośrodka zorganizowano, w latach 1966—1978, aż pięć sympozjów teologicznych, gromadzących sukcesywnie, obok kilkunastu przedstawicieli Episkopatu Polski z ks. kard. S. Wyszyńskim, Prymasem Polski, i ks. kard. K. Wojtyłą, Przewodniczącym Komisji Episkopatu do Spraw Nauki Kościelnej, na czele, niemal wszystkich dogmatyków i mariologów, a także niektórych czołowych biblistów, patrologów, moralistów, liturgistów oraz przedstawicieli innych dyscyplin teologicznych i filozoficznych; w trakcie tych sympozjów, z których pierwsze odbyło się w Częstochowie (listopad 1966 r.), następne zaś w gmachu Wyższego Seminarium Duchownego w Ołtarzewie, omówiono „wzniosłość i potrzebę Miłosierdzia Bożego” <sup>40</sup>, kult tej tajemnicy (listopad 1968 r.) <sup>41</sup>, zajęto się apostołstwem rozumianym jako „odpowiedź człowieka na wezwanie miłosiernego Boga” (październik r. 1972) <sup>42</sup>, odpowiedzialnością człowieka za świat (październik r. 1975) <sup>43</sup> oraz re-

lacjami zachodzącymi między miłosierdziem Bożym, zbawieniem, życiem wiecznym i pokojem (październik r. 1978) <sup>44</sup>. Można więc śmiało powiedzieć, że sympozja te, wraz z rozwijającym się spontanicznie ruchem oddolnym — pobożnościowym, stworzyły solidne podstawy do wydania przez Stolicę Apostolską drugiej z kolei «Notyfikacji», odwołującej tę pierwszą.

Na jeden szczegół wypada jeszcze zwrócić uwagę. Chodzi mianowicie o to, że o ile teologowie zajmowali się przeważnie, w tym okresie czasu, Miłosierdziem Bożym ogólnie, w oderwaniu od konkretnych propozycji s. Faustyny, to wierni świeccy nie widzieli powodów, by obie te rzeczywistości oddzielać. Oficjalne zaś zniesienie przez Stolicę Apostolską poprzednich ograniczeń natchnęło ich nowym entuzjazmem. «Notyfikacja» z r. 1978 upewniła ich, że w latach trudnych i krytycznych znajdowali się na właściwej drodze, którą trzeba nadal kontynuować aż do ostatniego sukcesu. Stąd też w trakcie sympozjum teologicznego (3-5 X 1978), na którym po raz pierwszy omawiano Miłosierdzie Boże w powiązaniu ze sugestiami s. Faustyny, jeden z referentów zagadnienia, mgr J. Wesołowski, wyrażając w swym wystąpieniu opinię wielu świeckich promotorów kultu, stwierdził, że wobec zagrożeń niepokojących świat współczesny, wielorakiego zła, zakłamania, wywracania zasad moralnych oraz wyzwalań najgorszych instynktów w naturze ludzkiej łaskę pokoju możemy otrzymać nie „jako coś nam należnego, lecz jedynie jako wielki dar Miłosierdzia Bożego” <sup>45</sup>, o który trzeba nieustannie błagać Boga, i dodał: „A ponieważ z Polski ma wyjść iskra, która odrodzi cały świat, Polska musi być pierwszą, która tych wezwań posłucha i całym skruszonym sercem Miłosierdzie przyjmie. Niechaj z Polski, z narodu, który poświęcił się cały Matce Najświętszej i oddał się w niewolę miłości, wyjdzie ratunek dla całego świata. Niechaj specjalna delegacja czy przedstawicielstwo z Polski pojedzie do Rzymu, nie do urzędów watykańskich, lecz bezpośrednio do przyszłego Ojca św. — kimkolwiek On będzie — niech jasno przedstawi położenie i ubłaga, by zostało ustanowione święto Miłosierdzia Bożego — i to nie tylko dla Polski, lecz właśnie dla całego świata. I to już zaraz, teraz, nie w jakiejś przyszłości bliżej nieokreślonej, lecz już teraz!” <sup>46</sup>



Wypada zauważyć w tym miejscu, że słowa te, wypowiedziane dnia 4 października 1978 r., a więc w okresie «interregnum» papieskiego, zostały wkrótce częściowo zrealizowane. W początkach r. 1979 udali się do Rzymu przedstawiciele częstochowskiego i warszawskiego ośrodka kultu Miłosierdzia Bożego oraz wręczyli papieżowi Janowi Pawłowi II prośbę o ustanowienie święta i oficjalne zaaprobowanie rozwijającego się dotychczas oddolnie kultu, na którego aktualność wskazują tak liczne obecnie znaki czasu. Ich głosy, ich błagania nie pozostały tym razem bez echa, lecz — zespolone z kołataniami wielu serc chrześcijańskich — przerodziły się w potężne «wołanie» samego Papieża, ucieleśnione w jakiejś mierze w Jego drugiej encyklice.

Sygnalizując poniekąd genezę tego dokumentu Jan Paweł II stwierdza, że „wielu ludzi i wiele środowisk, kierując się żywym zmysłem wiary, zwraca się niejako spontanicznie do miłosierdzia Bożego w dzisiejszej sytuacji Kościoła i świata”. Papież dodaje przy tym, że ludzi tych przynagla „zapewne sam Chrystus, działający przez swego Ducha w ukryciu ludzkich serc. Objawiona bowiem przez Niego tajemnica Boga, który jest «Ojcem miłosierdzia», staje się w kontekście zagrożeń człowieka w naszej epoce, jakby szczególnym wezwaniem skierowanym do Kościoła”<sup>47</sup>. W słowach tych Jan Paweł II daje niedwuznacznie do zrozumienia, że swe potężne wołanie wyrażone drugą encykliką opiera na owym zmyśle wiary, o którym mówił Sobór Watykański II twierdząc, iż „ogół wiernych, mających namaszczenie od Świętego, nie może zbłądzić w wierze i tę szczególną swoją właściwość ujawnia przez nadprzyrodzony zmysł wiary całego ludu, gdy „poczynając od biskupów aż po ostatniego z wiernych świeckich” ujawnia on swą powszechną zgodność w sprawach wiary i obyczajów. Albowiem dzięki owemu zmysłowi wiary, wzbudzanemu i podtrzymanemu przez Ducha prawdy, Lud Boży pod przewodem świętego urzędu nauczycielskiego — za którym wiernie idąc, już nie ludzkie, lecz prawdziwie Boże przyjmuje słowo — niezachwianie trwa przy wierze raz podanej świętym, wnika w nią głębiej z pomocą słusznego osądu i w sposób pełniejszy stosuje ją w życiu” (KK 12).

Jeżeli na tak pojętym zmyśle wiary Jan Paweł II opiera swoje

wołanie, można by — wracając do postawionego wyżej pytania — stwierdzić, iż ewentualność niezrozumienia Jego głosu wywodzi się m. in. z tego, że prawda o Miłosierdziu Bożym i o konieczności uwielbienia tej tajemnicy nie dotarła jeszcze w całej swej pełni do wszystkich chrześcijan i że znajdują się wśród nich niewątpliwie tacy, którzy nie rozumieją właściwego sensu nawoływania papieskiego. To zaś z kolei wskazuje jak bardzo potrzebne było osobiste zaangażowanie się Jana Pawła II w tej kwestii i jak wielką rolę ma do spełnienia Jego druga encyklika.

### Stwierdzenia i przemilczenia

Na jeden jeszcze szczegół wypada zwrócić uwagę. Jan Paweł II podkreśla, iż „trzeba, ażeby wszystko to, co zostało powiedziane w tym dokumencie na temat miłosierdzia, zamieniło się i zamieniało się stale w żarliwą modlitwę”<sup>48</sup>, nie podaje jednak żadnych konkretnych formuł modlitewnych, nie wspomina też ani słowem o s. Faustynie. Uwypukla jedynie objawiony charakter prawdy przez siebie głoszonej, stwierdza, że to żarliwe wołanie do Boga o miłosierdzie na miarę potrzeb i zagrożeń człowieka winno być „wypełnione całą tą prawdą o miłosierdziu, jaka znalazła tak bogaty wyraz w Piśmie świętym, Tradycji i autentycznym życiu z wiary tylu pokoleń Ludu Bożego”<sup>49</sup>.

Analiza ksiąg Starego Testamentu faktycznie ukazuje, że Bóg objawiał „swoje miłosierdzie w czynach i słowach już od zarania istnienia tego ludu, który sobie wybrał, a lud ten na przestrzeni swojej historii nieustannie zawierzał się swemu Bogu miłosierdzia zarówno w nieszczęściach, jak i w akcie uświadomienia sobie własnego grzechu”<sup>50</sup>. Miłosierdzie tak dalece przenikało całe dzieje Izraela, że było nie tylko treścią życia tego ludu, branego jako całość, ale też znamionowało relacje poszczególnych jego przedstawicieli z Bogiem, było „treścią dialogu, jaki z Nim prowadzą”<sup>51</sup>. Stary Testament na różne sposoby głosił miłosierdzie Boże, wielbił je, dziękował Bogu za nie, nade wszystko zaś nakazywał ludziom obciążonym grzechem odwoływać się do tego miło-

sierdzia, pozwalał na nie liczyć, przywodził je na pamięć w czasach upadku i zwątpienia <sup>52</sup>.

Szczytem objawienia się Boga w Jego miłosierdziu było Wcielenie Syna Bożego: „Chrystus nadaje całej starotestamentalnej tradycji miłosierdzia Bożego ostateczne znaczenie. Nie tylko mówi o nim i tłumaczy je poprzez porównania i przypowieści, ale nade wszystko sam je wciela i uosabia” <sup>53</sup>. Chodzi zwłaszcza o to, że objawiając miłość i miłosierdzie Boga Chrystus stawia równocześnie ludziom to podstawowe wymaganie, aby „w życiu swoim kierowali się miłością i miłosierdziem”, stając się zaś dla ludzi „wzorem miłosiernej miłości wobec drugih, Chrystus wypowiada, bardziej jeszcze niż słowami, samym swoim postępowaniem, owo wezwanie do miłosierdzia, które jest jednym z najistotniejszych członów etosu Ewangelii” <sup>54</sup>.

Ujmując w ten sposób to zagadnienie, Jan Paweł II przezwycięża w pewnej mierze dyskutowaną od lat przez teologów kwestię właściwego ukierowania czci oddawanej Miłosierdziu Bożemu. Główna trudność dotyczyła mianowicie wielbienia odrębnym kultem jednego z przymiotów Bożych. O istnieniu tego problemu świadczą m. in. publikacje ks. M. Sopoćki <sup>55</sup>, który — jakby pod naciskiem opinii teologicznej — zaczął pisać o potrzebie „ustanowienia święta Najmiłosierniejszego Zbawiciela, czyli Miłosierdzia Bożego” <sup>56</sup>. Za kultem Chrystusa Miłosiernego (a nie: Miłosierdzia Bożego) opowiadał się też ks. W. Granat twierdząc, iż „nie jest rzeczą wskazaną i Kościół katolicki tego sobie nie życzy ani nie praktykuje, by oddawać cześć jednemu przymiotowi Bożemu w formie specjalnego święta czy też określonych praktyk religijnych” <sup>57</sup>. Nie wszyscy teologowie byli jednak tego samego zdania. Niektórzy, jak np. ks. A. Słomkowski, uważali, że święto Miłosierdzia Bożego w zestawieniu z kultem Chrystusa Miłosiernego „wydaje się lepsze i bardziej przemawiające do ludzi. Jest też bogatsze w treść, bo mieści w sobie nie tylko miłosierdzie Boga jako Boga, lecz również miłosierdzie ludzkie Chrystusa” <sup>58</sup>. Podobnie wypowiadali się również inni autorzy <sup>59</sup>.

Słowa Jana Pawła II o Chrystusie, który „wciela i uosabia” Miłosierdzie Boże, pozwalają — jak się wydaje — spojrzeć w nie-

co innym świetle na dyskutowane zagadnienie. Można bowiem dostrzec aż trzy wymiary tajemnicy Miłosierdzia Bożego: 1<sup>o</sup> najpierw będzie to przymiot Boga Trójjedynego — „największy przymiot Stwórcy”; 2<sup>o</sup> następnie będzie to ten sam przymiot, ale „ucieleśniony” — by się tak wyrazić — w Osobie Jezusa Chrystusa; 3<sup>o</sup> wreszcie będą to „dzieła” miłosierdzia realizowane przez Jezusa w trakcie Jego życia ziemskiego. Nazwa «Miłosierdzie Boże» jest w dwóch pierwszych przypadkach jak najbardziej uzasadniona; chodzi bowiem zawsze o miłosierdzie samego Boga, objawiane stopniowo światu. Wymiar pierwszy zawiera się ponadto w drugim, albowiem Bóg, który „zamieszkuje światłość niedostępną” (1 Tm 6, 16), staje się w Chrystusie i przez Chrystusa szczególnie «widzialny» w swoim miłosierdziu <sup>60</sup>: „Objawienie bowiem i wiara uczy nas nie tyle, abyśmy tajemnicę Boga jako «Ojca miłosierdzia» rozważali w oderwaniu, ale byśmy do tego miłosierdzia odwoływali się w imię Chrystusa i w zjednoczeniu z Nim” <sup>61</sup>.

Jedynie wymiar trzeci, brany oddzielnie, może budzić pewne wątpliwości. Jeżeli jednak uwzględni się fakt, że miłosierdzie ma wewnętrzną kształt prawdziwej miłości objawiającej się jako „dowartościowywanie, jako podnoszenie w górę, jako wydobywanie dobra spod wszelkich nawarstwień zła, które jest w świecie i w człowieku” <sup>62</sup>, wówczas łatwiej będzie można zrozumieć, że również «dzieła» Chrystusa objawiają ludziom tajemnicę Ojca, który jest «bogaty w miłosierdzie». Nic więc nie stoi na przeszkodzie, by także w tym przypadku mówić o Miłosierdziu Bożym objawionym w Chrystusie i przez Chrystusa.

Dwa ostatnie wymiary ponadto, odsłaniając właściwą naturę wymiaru pierwszego, wskazują na konieczność wzajemności: „Bóg objawia swoje miłosierdzie w sposób szczególny również i przez to, że pobudza człowieka do «miłosierdzia» wobec swojego własnego Syna” <sup>63</sup>. Bóg bowiem — jak to wyjaśnia Jan Paweł II — kołacząc do ludzkich serc stara się wyzwolić w człowieku miłość, która „nie tylko jest aktem solidarności z cierpiącym Synem Człowieczym, ale także jest jakimś «miłosierdziem» okazanym przez każdego z nas Synowi Ojca Przedwiecznego” <sup>64</sup>.

Istnieje zatem we właściwie pojętym miłosierdziu jakaś prze-

dziwna wymiana dóbr: człowiek doznający miłosierdzia jest równocześnie tym, który okazuje i wyświadcza miłosierdzie swemu dobroczyńcy — zarówno samemu Bogu, jak też swemu dawcy ziemskiemu. Na ogół jednak ludzie dostrzegają w miłosierdziu „nade wszystko stosunek nierówności pomiędzy tym, kto je okazuje, a tym, który go doznaje”<sup>65</sup>. Siłą rzeczy samo miłosierdzie „bywa rozumiane i praktykowane w sposób jednostronny: jako dobro czynione drugim”<sup>66</sup>. To zaś prowadzi konsekwentnie do wniosku eksponowanego przez filozofów greckich, że „miłosierdzie uwłacza temu, kto go doznaje, uwłacza godności człowieka”<sup>67</sup>. Objawienie Boże przekreśla w swej najgłębszej wymowie ten niechrześcijański wniosek. Ukazuje mianowicie, że akcentowana przez filozofię starożytną sprawiedliwość utożsamia się w pewnym sensie z miłosierdziem, które jest nie tylko jakby głębszym jej źródłem, ale także „jakby doskonalszym wcieleniem «zrównania» pomiędzy ludźmi, a więc także i doskonalszym wcieleniem sprawiedliwości, o ile ta w swoich granicach dąży również do takiego zrównania”<sup>68</sup>.

Rzeczywistość miłosierdzia jawi się w ten sposób jako zdecydowanie humanistyczna: skierowana na człowieka, eksponująca jego wielkość i godność. Relacja zachodząca w miłosierdziu opiera się bowiem — jak to podkreśla Jan Paweł II — „na wspólnym przeżyciu tego dobra, jakim jest człowiek, na wspólnym doświadczeniu tej godności, jaka jest jemu właściwa”<sup>69</sup>. Dlatego też miłosierdzie pojęte jako „doskonalsze wcielenie sprawiedliwości” staje się „nieodzownym czynnikiem kształtującym stosunki wzajemne pomiędzy ludźmi w duchu najgłębszego poszanowania wszystkiego, co ludzkie, oraz wzajemnego braterstwa”<sup>70</sup>.

To pozornie nowe ujęcie miłosierdzia, które pozwala Papieżowi podnieść głos i zwrócić się do świata współczesnego z «wołaniem wielkim» o realizację tegoż miłosierdzia na miarę potrzeb i zagrożeń współczesnych, może zaskakiwać — mimo swego podłoża biblijnego — swą niezwykłością. Chrześcijanie przyzwyczaili się bowiem odczytywać wiele treści objawionych poprzez pryzmat filozofii greckiej, w której kręgu żyli od zarania dziejów Kościoła. Sprawiedliwość, o której wielokrotnie mówi Pismo św., utożsamiała się więc na ogół dla nich z arystotelesowską cnotą sprawiedliwo-

ści, miłosierdzie zaś pojmowano aż nadto często jako jednostronne pochylenie się nad nędzą. I stąd wynikało dążenie, by „stosunki międzyludzkie i społeczne wyzwać od miłosierdzia, a opierać na samej sprawiedliwości. Jednakże — jak to akcentuje Jan Paweł II — owe sądy o miłosierdziu nie dostrzegają tego podstawowego związku pomiędzy miłosierdziem a sprawiedliwością, o jakim mówi cała tradycja biblijna”, według której dobro czynione drugim tylko wtedy jest „naprawdę aktem miłości miłosiernej, gdy świadcząc je, żywimy głębokie poczucie, iż równocześnie go doznajemy ze strony tych, którzy je od nas przyjmują. Jeśli tej dwustronności, tej wzajemności brak, wówczas czyny nasze nie są jeszcze prawdziwymi aktami miłosierdzia”<sup>71</sup>.

Kościół katolicki wyznawał i głosił na przestrzeni dziejów Miłosierdzie Boże, zachęcał także swych wiernych do praktykowania miłosierdzia chrześcijańskiego w życiu. Zdaniem Jana Pawła II, Kościół winien nadal wyznawać i głosić Miłosierdzie Boże, ale „w całej prawdzie tego, co mówi nam o nim Objawienie”<sup>72</sup>. Nie chodzi więc tutaj „o doskonałość samej niezgłębionej istoty Boga w tajemnicy samego Bóstwa, ale o doskonałość i przymiot, w którym człowiek z całą wewnętrzną prawdą swej egzystencji szczególnie blisko i szczególnie często spotyka się z żywym Bogiem”<sup>73</sup>, o doskonałość «ucieleśnioną» w Jezusie Chrystusie i w Nim oraz przez Niego dostępną każdemu człowiekowi. Kościół winien także praktykować miłosierdzie, ale czyniąc to w myśl zalecenia Chrystusa: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5, 7). Nade wszystko zaś Kościół ma prawo i obowiązek odwoływać się „do Boga miłosierdzia wołaniem wielkim” — w modlitwie żarliwej „o miłosierdzie na miarę potrzeb i zagrożeń człowieka w świecie współczesnym”.

Jak już wspomniano, Jan Paweł II nie sugeruje żadnych konkretnych formuł modlitewnych do Miłosierdzia Bożego, nie ustanawia też jeszcze święta liturgicznego, które przypominałoby ludziom konieczność odwoływania się do tej Tajemnicy. Sprawy te, wymagające gruntownego przemyślenia w duchu sugestii zawartych w omawianej encyklice<sup>74</sup>, Papież odkłada raczej na później. Istniejące bowiem trudności w zakresie sformułowań zasugerowa-

nych przez s. Faustynę sprawiły, że teologowie nie zajęli się nimi dogłębnie i nie wyświetlili zawartych w nich treści. Można więc śmiało powiedzieć, że wymagają one jeszcze pogłębionej refleksji teologicznej, do której upoważnia i zachęca sam Papież swoją drugą encykliką.

### Problem dialogu

Na jedno zagadnienie wypada zwrócić jeszcze uwagę przy końcu naszych rozważań. Chodzi mianowicie o podnoszoną już od lat myśl <sup>75</sup>, by spojrzeć na Miłosierdzie Boże w perspektywie ogólnochrześcijańskiego i ogólnoludzkiego dialogu oraz dostrzec w nim «miejsce» szczególnego spotkania różnych religii i systemów filozoficznych świata.

Faktem jest, iż niektóre przynajmniej religie świata akcentują w sposób szczególny miłosierdzie Boga <sup>76</sup>, bądź też podkreślają wielką rolę miłosierdzia w życiu ludzkim <sup>77</sup>. Dokładniejsze przebadanie wszystkich religii pod tym kątem widzenia mogłoby rzucić wiele cennego światła na element podstawowy, jednoczący — jak się wydaje — w pewnym sensie je wszystkie. Zadanie to nie jest oczywiście łatwe. Nie wystarcza bowiem stwierdzenie istnienia podobieństw etymologicznych, ale konieczne jest też wydobywanie odpowiednich treści oraz skonfrontowanie ich ze sobą. Prace prowadzone dotychczas w tej dziedzinie wskazują, że teren badań jest nie tylko obszerny, ale też rokujący wielkie, być może, nadzieje na przyszłość. Interesującą przy tym jest rzeczą, czy istnieje jakaś zbieżność treściowa między różnorodnymi ujęciami miłosierdzia, czy i w jakiej mierze ujęcia te mają jeden wspólny rodowód naturalnego poznania Boga, o którym mówiliśmy na początku naszej refleksji, akcentując przy okazji fakt i możliwość jego wypaczeń, czy wreszcie dostrzec w nich można elementy objawienia nadprzyrodzonego? Wszystkie tego typu prace mogłyby prawdopodobnie doprowadzić w końcu do wniosku o jednoczącej roli miłosierdzia — jako rzeczywistości wspólnej dla wszystkich, lub przynajmniej dla wielu; istnieje jednak, mimo wszystko, uzasadniona obawa, że różnorodność ujęć miłosierdzia rozszerzy zanadto to

«miejsce», utrudniając faktyczne spotkanie. Fakt niezrozumienia właściwego sensu miłosierdzia przez samych chrześcijan obawę tę jeszcze bardziej potwierdza.

W tej perspektywie jeszcze bardziej uzasadnione i naglące staje się wezwanie skierowane przez Jana Pawła II do Kościoła, by głosił światu miłosierdzie Boże objawione w Chrystusie. Będąc „powszechnym sakramentem zbawienia” (KDK 45) Kościół istnieje przecież w świecie „jako zczyn i niejako dusza społeczności ludzkiej, która ma się w Chrystusie odnowić” (KDK 40). Racją jego bytu i treścią jego powołania jest objawiać ludziom Boga — „tego Ojca, który pozwala nam «widzieć» siebie w Chrystusie”<sup>78</sup>. Im większy zatem — stwierdza z naciskiem Jan Paweł II — „może być opór dziejów ludzkich, im większa obcość ziemskich cywilizacji, im większa miara negacji Boga w ludzkim świecie”, tym większa jest i powinna być „bliskość tej tajemnicy, która — ukryta w Bogu przed wiekami — w czasie stała się udziałem człowieka w Jezusie Chrystusie”<sup>79</sup>, czyli w Tym, który sam jest Miłosierdziem Bożym «ucieleśnionym». Tajemnicę tę Kościół ma obwieszczać całemu światu wołaniem wielkim. Zobowiązuje go do tego prawdziwa troska o człowieka, każdego człowieka żyjącego na tej ziemi.

1 Por. Homilia Jana Pawła II na Placu Zwycięstwa w Warszawie, W: *W pielgrzymce do ojczyznej ziemi*, Paryż 1980, s. 34.

2 Jan Paweł II, *Dives in misericordia*, nr 1.

3 Tamże.

4 Tamże.

5 Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, nr 9.

6 Por. Jan Paweł II, *Dives in misericordia*, nr 2.

7 Tamże.

8 Tamże, nr 15.

9 Tamże, nr 2.

10 Tamże.

11 Tamże, nr 15.

12 Tamże, nr 1.

13 Tamże, nr 2.

14 Tamże, nr 15.

15 Tamże.

16 Por. np. L. Garriguet, *The good God*, Stockbridge 1959; E. Guillard, *Miséricordieuse Trinité*, Bordeaux 1961; M. Beattie, *Though Your Sins be as Scarlet*, Stockbridge 1961<sup>2</sup>; J. G. Gourbillon, *La miséricorde dans la Bible*, W: *L'évangile de la miséricorde*, Paris 1965, s. 109—125; L. Stopnic-



ki, *Miłosierdzie Boże w świetle Pisma św. i nasza na nie odpowiedź*, W: „...*Bo Jego Miłosierdzie na wieki*” (red. ks. L. Balter), Poznań 1972, s. 21—32; ks. J. Kudasiewicz, „*Miłosierdzia chcę, a nie ofiary*”, W: *Powołanie do apostołstwa* (red. ks. L. Balter), Poznań 1975, s. 123—143.

17 Por. Jan Paweł II, *Dives in misericordia*, nr 13 nn.

18 Por. np. V. Loyodice, *Balsamo Divino ó sea la Divina Misericordia en favor de los pecadores para que todos se salven*, Madrid 1905<sup>2</sup>; A. M. Ciappi OP, *De Divina Misericordia ut prima causa operum Dei*, Romae 1935; O. J. Woroniecki OP, *Tajemnica Miłosierdzia Bożego*, Poznań 1945 (tłum. angielskie: *The Mystery of Divine Mercy*, Stockbridge 1959; tłum. włoskie: *Il Mistero della Divina Misericordia*, Roma 1961); św. Katarzyna ze Sieny, *Księga Miłosierdzia Bożego czyli Dialog*, t. I—II, Kielce 1948—1949; A. l'Hermitte, *The Triumph of Mercy*, New Jersey 1953; K. Wilder — O. Vallay — C. Vivaldelli, *Così Dio ha amato il mondo*, Bolzano 1962; G. Frankowski, *De Misericordia Divina eiusque excellentia secundum S. Thomam*, Romae 1962; ks. A. Bober TJ, *Miłosierdzie Boże w wypowiedziach Ojców Kościoła*, W: „...*Bo Jego Miłosierdzie na wieki*”, dz. cyt., s. 41—49; ks. J. Krasieński, *Miłosierdzie Boże w nauce magisterium Kościoła*; W: tamże, s. 57—71.

19 Jan Paweł II, *Dives in misericordia*, nr 15.

20 Tamże.

21 Por. J. S. Pelczar, *Zarys dziejów miłosierdzia w Kościele katolickim*, Kraków 1966; ks. K. Kowalski, *Nauka św. Tomasza o Miłosierdziu chrześcijańskim*, Lwów 1931; ks. J. Majka, *Kościół jako dalszy ciąg miłosierdzia Chrystusa*, W: *Ewangelia Miłosierdzia* (red. ks. W. Granat), Poznań 1970, 175—228.

22 Por. *Żywot sługi bożej siostry Benigny Konsolaty Ferrero*, Kraków 1930<sup>3</sup>.

23 Por. *Oreǳie Miłości i Miłosierdzia*, W-wa 1948; *Apel Miłości czyli Oreǳie Boskiego Serca Jezusowego do świata i jego posłanka Siostra Józefa Menéndez, Felicjana* 1949.

24 Por. ks. A. Misiak SAC, *O Miłosierdziu Bożym*, Paris 1955; M. Winowska, *Droit à la Miséricorde*, Paris 1952 (tłum. polskie: *Prawo do Miłosierdzia. Poślannictwo Siostry Faustyny*, Paris 1974); ks. S. Szymański SJ, *W służbie Bożego Miłosierdzia. Siostra Faustyna Kowalska*, W-wa 1974; J. Stabińska, *Siostra Faustyna Kowalska. Duchowość i doktryna*, Poznań 1976.

25 Por. Marguerite, *Message de l'Amour Miséricordieux aux petites âmes*, Nessonvaux 1973<sup>3</sup>.

26 Oreǳie J. Menéndez wydano nawet z listem-przedmową kard. E. Pacellego, który już jako Pius XII wyraził swą zgodę na umieszczenie tego listu w odnośnych książkach. Por. *Apel Miłości...*, dz. cyt., s. VII.

27 Chodzi zwłaszcza o ks. M. Sopoćkę i ks. J. Andrasza.

28 M. Winowska zauważała już w 1958 r., że postać s. Faustyny jest znana we wszystkich krajach Europy i obu Ameryk, a także w Australii, w wielu krajach Azji i Afryki, obrazek zaś z napisem: «Jezu, ufam Tobie», spotkać można w 60 wersjach językowych. *Droit à la Miséricorde*, 11.

29 Por. ks. M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże nadzieją ludzkości*, Wrocław 1948, s. 41nn.

30 Tenże, *O święto Najmiłosierniejszego Zbawiciela*, Poznań 1947, s. 38.

31 Ks. F. A. Cegiełka SAC, *Siostra Faustyna, Szafarka Miłosierdzia Bożego*, North Tonawanda 1954, s. 329.

32 Ks. M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże nadzieją ludzkości*, s. 42—43; tenże, *Miłosierdzie Boże jedyna nadzieja ludzkości*, Londyn 1949<sup>2</sup>, s. 32.

33 Por. ks. J. Chróściechowski, *Interwencja Najwyższej Kongregacji Świętego Officjum*, W: *Sympozyjne refleksje o Miłosierdziu Bożym* (red. ks. S. Wierzbica SAC), Częstochowa—Ołtarzew 1971 (maszynopis), s. 492—496.

34 Por. S. Congregatio Doctrinae Fidei, *Notificazione*, AAS 70 (1978) 350.

35 *Tajemnica Miłosierdzia Bożego. Nauka chrześcijańska o Miłosierdziu Bożym i o naszej wobec Niego postawie*, dz. cyt.

36 *God's infinite Mercy*, London 1959, Stockbridge 1960, Hereford 1963; *Divine Mercy in the doctrine and prayers of the Church*, Stockbridge 1960; *Divine Mercy and contemporary man*, Hereford 1970 (w j. polskim: *Człowiek współczesny wobec Miłosierdzia Bożego*, Hereford 1970); oraz wspólnie z ks. M. Sopoćką: *Domine, miserere nobis! De Christo Salvatore Misericordissimo adorando et de sua Misericordia generi humano imploranda*, London 1967 (w j. angielskim: *Lord, have Mercy on us*, Hereford 1969).

37 *Poznajmy Boga w Jego Miłosierdziu*, Poznań 1949; *Król Miłosierdzia*, Poznań 1949; *Miłosierdzie Boga w dziełach Jego*, t. I—IV, Londyn—Paryż 1959—1967 (tłum. angielskie: *The Mercy of God in His Works*, vol. I—IV, Stockbridge—Hereford 1962—1972); *Wielbijmy Boga w Jego Miłosierdziu*, Londyn 1960; *God is Mercy*, Stockbridge 1965.

38 Odegrali oni największą chyba rolę w propagowaniu kultu Miłosierdzia Bożego w ujęciu s. Faustyny.

39 Por. ks. S. Wierzbica SAC, *Programy sympozjów i stenogramy z dyskusją*, Częstochowa 1972 (maszynopis).

40 Materiały ukazały się drukiem, W: *Ewangelia Miłosierdzia*, dz. cyt.

41 Druk. W: „...*Bo Jego Miłosierdzie na wieki*”, dz. cyt.

42 Opublikowane W: *Powołanie do apostołstwa*, dz. cyt.

43 W druku.

44 Przygotowane do druku. Red. ks. A. Bławat SAC.

45 J. Wesołowski, *Pokój świata a Miłosierdzie Boże*, W: *W Miłosierdziu Bożym — pokój i zbawienie* (red. ks. A. Bławat), Ołtarzew 1979 (maszynopis), s. 70.

46 Tamże, s. 76.

47 Jan Paweł II, *Dives in misericordia*, nr 2.

48 Tamże, nr 15.

49 Tamże.

50 Tamże, nr 4.

51 Tamże.

52 Tamże.

53 Tamże, nr 2.

54 Tamże, nr 3.

55 Por. wyżej, przypis 37.

56 Ks. M. Sopoćko, *O święto Najmiłosierniejszego Zbawiciela*, dz. cyt., s. 9.

57 Podstawy teologiczne kultu Chrystusa Miłosiernego, W: „...*Bo Jego Miłosierdzie na wieki*”, s. 128.

58 *Miłosierdzie Boże w Paschalnym Misterium Chrystusa*, W: tamże, s. 177.

59 Por. np. ks. R. Forycki SAC, *Kult Chrystusa Miłosiernego czy kult Miłosierdzia Bożego*, W: tamże, s. 136; W. Kwiecińska-Szkałubowicz, *O Miłosierdziu Bożym, Najmiłosierniejszym Zbawicielu i Jego Sercu Najświętszym*, Busko 1972 (maszynopis).

60 Por. Jan Paweł II, *Dives in misericordia*, nr 13.

61 Tamże, nr 2.

62 Tamże, nr 6.

- 63 Tamże, nr 8.  
 64 Tamże.  
 65 Tamże, nr 6.  
 66 Tamże, nr 14.  
 67 Tamże, nr 6.  
 68 Tamże, nr 14.  
 69 Tamże, nr 6.  
 70 Tamże, nr 14.  
 71 Tamże.  
 72 Tamże, nr 13.  
 73 Tamże.  
 74 Zagadnieniom tym poświęcony został przygotowywany od dawna Kongres Miłosierdzia Bożego (kwiecień 1981 — Częstochowa).  
 75 Por. ks. L. Balter SAC, Wstęp, W: „...*Bo Jego Miłosierdzie na wieki*”, s. 11.  
 76 Por. np. R. Charles, *La Miséricorde d’Allah*, W: *L’Evangile de la miséricorde*, dz. cyt., s. 29—42; ks. J. Nosowski, *Teologia Koranu*, W-wa 1970, s. 91nn.  
 77 Por. S. Ritajananda, *La miséricorde dans l’hindouisme*, W: *L’Evangile de la Miséricorde*, s. 43—54; E. Franc-Prat, *Le bouddhisme, doctrine de miséricorde*, W: tamże, s. 55—76; J. Herbert, *La notion de miséricorde dans la religion nationale japonaise*, W: tamże, s. 77—89.  
 78 Jan Paweł II, *Dives in misericordia*, nr 15.  
 79 Tamże.